Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 50. Kraków-Lwów, dnia 11 grudnia 1932 r. Rok XX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Numer świąteczny „Piasta“, który ukaże się już w dniu 20-go grudnia b. r. zawierał będzie szereg artykułów najwybitniejszych ludowców między innemi artykuł prezesa WINCENTEGO WITOSA.

Gdy zbiera się Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego!

Lud polski strasznie cierpi, a nikt nie może dać zapewnienia, czy rzeczywistość, do której idziemy, pod względem zgrozy i cierpień ludu jeszcze się nie pogłębi. Borykając się z trudnościami, lud polski mimowoli szuka tych, którzy tę ciężką dolę jego spowodowali. Widzi tych winowajców w pierwszym rzędzie w inicjatorach polityki gospodarczej państwa, polityki, którą zwrócono od szeregu lat przeciwko głównej masie ludu polskiego. Ale dlaczego tak jest, że polityka gospodarcza państwa polskiego godzi w najżywotniejsze interesy narodu, dlaczego mógł się wytworzyć i dotąd się utrzymuje zabójczy dla chłopów system rządów w państwie, pomimo, że chłopi w tem państwie są większością? Jest to wskutek fatalnego stanu zbiorowej duszy chłopa polskiego, duszy rozdartej, zrozpaczonej, patrzącej często bezradnie na rzeczywistość społeczną, duszy, dźwigającej spadek straszliwego jarzma wiekowej niewoli i gubiącej się w chaosie najrozmaitszych zjawisk społecznych.

Nie różni się chłop polski pod tym względem zbytnio od chłopów w innych krajach Europy środkowej i wschodniej i nie jest to przypadkiem, że właśnie w tych krajach chłopi znosić muszą rządy dyktatur, wszystko jedno, czy dyktatury komunistycznej, czy faszystowskiej. Ani w Anglji, ani we Francji dyktatura dotąd nie znalazła oparcia, niełatwo jej to przychodzi nawet w Niemczech. Czyżby stąd należało wysnuć wniosek, że chłop polski i chłop wogóle jest niezdolny do mocniejszego ujęcia więzów swej grupy społecznej, że po wszystkie czasy będzie tworzył masę jakby z galarety sklejoną i przyjmującą dowolną formę, zależnie od nacisku? Tak napewno nie jest. Natura chłopska, coprawda jest tego rodzaju, że nie sprzyja ujęciu go w szybkim czasie w mocną i karną organizację, chłop zbyt jest rozproszony w przestrzeni i trudno mu ją opanować; ale z tego nie wynika, by do wytworzenia silnego organizmu społecznego nie był zdolny. Chłop jest raczej zbyt młody jako obywatel, a chłop polski zwłaszcza nie miał jeszcze sposobności ani czasu zbudować ze siebie tego potężnego aparatu, który z miljonów biernej i rozproszonej masy robi potężną i decydującą w życiu społecznem maszynę. Przyjdzie i na to czas. Ale nie wolno nam zapominać, że w drodze do tego celu chłop staje przed dużemi trudnościami. Nie chodzi bowiem tylko o mniej lub więcej pomysłową racjonalną organizację, ale przedewszystkiem o wielkie zagadnienie przeobrażenia zbiorowej duszy chłopskiej, nie spostrzegającej jeszcze jasno swoich dróg dziejowych w przyszłości. Bojaźń i małe bóle życia codziennego, brak wiedzy, niemożność rozwiązania konieczności życiowych, zwłaszcza ekonomicznych, wszystko to w wysokim stopniu zaciemnia chłopu widnokrąg i uniemożliwia mu wejście na drogę bitą. Tej wielkiej armji ludu polskiego trzeba nietylko odważnych i głęboko myślących wodzów, ale także zdolnych oficerów i podoficerów, jeżeli tak się wyrażę, posiadających dużo wiedzy, woli, energji i charakteru, by przeobrazić duszę ludu, wzbudzić w niej aktywność i wiarę, natchnąć ją odwagą i podnieść na wyżyny oraz wskazać jej wielkie cele w ujęciu dla tej duszy najbardziej przystępnem. Trzeba olbrzymiej pracy u podstaw, pracy czarnej, organizacyjnej i uświadamiającej, pracy, któraby systematycznie budowała nowy, może przecież lepszy, świat polski w oparciu o ideał Polski ludowej.

Toczy się wielka walka o to, jaką ma być Polska w przyszłości. Polskę ludową wodzowie ruchu ludowego niejednokrotnie scharakteryzowali, ale czy ona może stać się rzeczywistością bez wielkich wysiłków, ba, bez wielkich ofiar? Kto wie, czy kiedyś może historja nie stwierdzi, że właśnie obecne, niezmiernie ciężkie czasy, obudziły siłę i moc i hart duszy polskiego ludu, kto wie, czy z tych wielkich trudów i zmagań dni dzisiejszych nie wyjdzie ośrodek nowej polskiej elity, zrodzonej nie z jednostronnego intelektualizmu, oddalonej od rzeczywistego życia społecznego, i nie umiejącej dlatego rozwiązywać zagadnień tego życia; ale elity, skupiającej tych, którzy odwagą i zrozumieniem życia i bezpośrednim wnikaniem w jego arkana, potrafią zdążyć na wyżyny, skąd łatwiej dostrzega się główne drogi, wiodące przez labirynt ruchu społecznego, wszystko jedno, czy tej sztuki życia nauczyli się w oparciu o średnie czy wyższe wykształcenie, czy też w samej szkole życia.

Ludowi trzeba kierowników na różnych stopniach i odcinkach życia społecznego i państwowego. Trzeba ich wyłowić z pomiędzy tych, którzy górują odwagą i dzielnością i zdolnością czynu, którzy poza energją i zdecydowaniem, odznaczają się odwagą, wiodącą aż do poświęcenia się dla wielkiej sprawy ludu polskiego.

W tych dniach zbiera się **Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego.** Po dłuższym okresie pracy wspólnej odłamów ruchu ludowego, po przebyciu wielu cierpień, zejdą się **przewódcy polskiego ludu,** by ująć bilans tej wspólnej pracy i wskazać ludowi polskiemu dalsze drogi do lepszego jutra.

Trzeba nam jasnych celów w odniesieniu do wielkich zagadnień państwowych, społecznych i gospodarczych. Nie mogą to być drogi połowiczne i niejasne. Lud polski chce wiedzieć, jak Stronnictwo Ludowe chce rozstrzygnąć problem agrarny, jak zamierza postąpić wobec zakonserwowanych fortun polskich magnatów, dziś już jawnych wrogów ustroju republikańskiego, magnatów, którzy tak skwapliwie śpiewali hymny pochwalne ku czci bata i rozgrzeszali tak zwane metody brzeskie; ludowi polskiemu trzeba powiedzieć, jak Stronnictwo Ludowe zamierza rozwiązać kwestję długów i różne inne sprawy natury gospodarczej i społecznej.

Poza propagandą zapoczątkować trzeba wielką, planową pracę nad przygotowaniem ludu do roli gospodarza w państwie. Chodzi o wytworzenie z masy ludowej nowoczesnego, uporządkowanego organizmu społecznego, zbudowanego na trwałych podstawach, na mocnych charakterach, wpatrzonych w wielkie cele w pracy dla państwa i ludu.

P. B.

Już po nędzy na wsi!

W „Kurjerze Warszawskim“ ukazał się artykuł prezesa Witosa, malujący nędzę wsi w chwili obecnej.

Artykuł ten przedrukowały wszystkie pisma ludowe, oraz szereg pism opozycyjnych, nigdzie jednak nie uległ konfiskacie, jedynie w **„Śląskim Głosie Ludowym“ w Cieszynie został w całości skonfiskowany.**

A przecież Cieszyn leży w Polsce, gdzie obowiązują te same ustawy, co np. w Krakowie.

Skonfiskowano artykuł o nędzy na wsi — **kiedyż skonfiskują nędzę?**

Sąd okręgowy w Krakowie.
Wydział IV. karny.
Dnia 25 listopada 1932 r.
IV. Pr. 203/32.

Sąd okręgowy Wydział IV. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku prokuratora sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 22 listopada 1932 roku konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 48 z 27 listopada 1932 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1-szej p. t. zaczynającym się od słów: „Jak sanacja“ w tytule oraz w treści ustępu od słów: „kpiny z jęczącego“ do słów: „je koszmaru“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 K. K.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 5-tej i 6-tej p. t.: „Z za kraty“ od słów: „Jak monopolowe“ do końca artykułu — albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 K. K.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodn.: **Grodecki w. r.** Prot.: **Kobylarz w. r.**
Sędzia okręgowy.

Sąd okręgowy w Krakowie.
Wydział IV. karny.
Dnia 25 listopada 1932 r.
IV. Pr. 202/32.

Sąd okręgowy Wydział IV. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku prokuratora sądu okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 22 listopada 1932 roku konfiskatę wywieszki „Piast“ Nr. 48 z 27 listopada 1932 r. z powodu treści:

1) napisu na wywieszce zamieszczonego od słowa: „Jak“ do słowa: „rolnictwo“, albowiem treść powyższa zawiera znamiona występku z art. 127 K. K.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści druku, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodn.: Grodecki w. r. Prot.: Kobylarz w. r.
Sędzia okręgowy.

Tego jeszcze nie było!

Zmiana ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Dekret z 27 października 1932 r. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym zawiera prócz wielu przepisów, wzorowanych na prawie o ustroju sądów, kilka znamiennych dla obecnych stosunków w Polsce postanowień.

I tak zastrzega dekret daleko idące prawo nadzoru nad Trybunałem prezesowi rady **ministrów i zrównuje sędziów wojskowych** (jak wiadomo orzekających, a więc mających doświadczenie tylko w sprawach karnych) z sędziami sądów **powszechnych** co do prawa ubiegania się o stanowisko sędziów Najw. Trybunału Administracyjnego, który ze sprawami karnemi niema nic do czynienia.

Przysługujące dotąd Najw. Trybunałowi prawo wstrzymania wykonania zaskarżonej decyzji władz— zostało dekretem tym Trybunałowi odjęte, a przyznane wyłącznie tej władzy, która zaskarżone orzeczenie wydała. Biorąc pod uwagę, że w dotychczasowej praktyce, władze, których orzeczenie zaskarżano przed Trybunałem — prawie nigdy nie zgadzały się na wstrzymanie wykonania zaskarżonych orzeczeń — **a natomiast na wstrzymanie takie zezwalał Trybunał — należy odjęcie tego prawa Trybunałowi uważać nietylko za obniżenie jego powagi — ale za szkodliwe dla obywateli, zwłaszcza ze względu na nazbyt powolny bieg załatwiania spraw w Trybunale. W wielu wypadkach wobec wykonania w międzyczasie orzeczenia władzy — wyrok Trybunału będzie „musztardą po obiedzie"** (np. w sprawach scalenia gruntów, zniesienia służebności, budowlanych, stowarzyszeniowych, zgromadzeniowych i t. p.).

Nie obeszło się oczywiście bez zawieszenia przy tej sposobności **niezawisłości sędziów Trybunału,** konstytucyjnie zagwarantowanej. W czasie **od 15 listopada 1932 do 15 stycznia 1933** sędziowie Najw. Trybunału mogą być przenoszeni bez ich zgody w stan spoczynku (a to jeśli nie nabyli praw do emerytury — za odprawą 6, a nawet 3 miesięczną). W tym też czasie mogą być mianowani **nowi sędziowie na wniosek prezesa rady ministrów z pominięciem kollegjum Trybunału**, które zwyczajnie powinno przedstawiać kandydatów.

Wreszcie w czasie do 1 stycznia 1935 sprawy „**nie** budzące zasadniczych wątpliwości prawnych", **mogą być rozstrzygane przez jednego sędziego Trybunału**, co nie odpowiada charakterowi orzecznictwa Trybunału, jako ciała kollegjalnego **i może wpłynąć na** poziom i powagę tego orzecznictwa.

Jeśli jednak przytoczone wyżej postanowienia nie rażą swą nowością w stosunkach pomajowych, to nie można tego powiedzieć o **artykule 115 dekretu. Tego, co wprowadza ten artykuł, istotnie dotąd jeszcze nie było i nie pomylimy się, ryzykując twierdzenie, że w ustawodawstwie nietylko polskiem, ale i obcem artykuł taki jest czemś nieznanem.**

Postanawia on ni mniej, ni więcej, jak, że **wszystkie skargi wniesione do Najw. Trybunału przed dniem 1 kwietnia 1932 r., jeśli rozprawa nie została przed 15 listopada wyznaczoną, zostaną umorzone, czyli „wrzucone do kosza" wyrażając się językiem potocznym, o ile skarżący do dnia 15 lutego 1933 nie wniosą pisemnego podania do Trybunału, że żądają załatwienia ich skargi!**

Należy się domyślać, że powodem tego niezwykłego postanowienia są wielkie zaległości w załatwieniu skarg wniesionych do Trybunału. **Liczba niezałatwionych spraw wynosi kilkanaście tysięcy.** To prawda i na to ciągle zwracano uwagę w Sejmie, domagając się szybszego toku załatwienia spraw przez Trybunał Administracyjny. Ale droga do usunięcia zaległości nie prowadzi przez „wrzucenie do kosza" **tysięcy spraw przeważnie wielkiej doniosłości dla obywateli, którzy widocznie wielką wagę do nich przywiązywali, skoro ponieśli znaczne koszta skargi** (wysokie opłaty, przymus adwokacki).

Właściwą drogą było utworzenie sądów administracyjnych wojewódzkich dla załatwienia spraw mniejszej wagi, a zwłaszcza spraw, w których ostateczne orzeczenie wydanem zostało przez władze administracyjne II. instancji, lub pomnożenie liczby sędziów Najw. Trybunału Administracyjnego.

Postanowienie art. 115 nie osiągnie niezawodnie swego celu, a przeciwnie spowoduje ogromne obciążenie Trybunału, co już podobno daje się odczuć, albowiem z wyżej podanych przyczyn skarżący z nielicznymi tylko wyjątkami, podania o załatwienie ich spraw wniosą a podań tych wpłynie kilkanaście tysięcy.

Jedyny pożytek wypłynie stąd chyba dla skarbu, gdyż **podania te muszą być zaopatrzone marką stemplową za 5 zł.** — co wobec kilkunastu tysięcy zaległych spraw — przyniesie kilkadziesiąt tysięcy złotych. Skarbowi wyjdzie to na zdrowie — ale czy słusznem jest, aby zmuszać obywateli, zwłaszcza w czasie obecnej mizerji finansowej, do ponoszenia dodatkowej opłaty, kosztów podania, poczty i t. d., wszystko w tym celu, by powiedzieć, że się żąda, aby skarga była załatwioną? Przecież nie w innym celu była wniesioną!

Nie wiemy, komu należy przypisać pomysł i autorstwo tego artykułu, nie można jednak pomysłu tego nazwać ani szczęśliwym, ani celowym, ani tembardziej zgodnym z zasadami prawa i słuszności.

DR. WŁ. KIERNIK.

„Świecą wówczas — gdy mają wieczerzę jeść".

Jeden z członków Stronnictwa Ludowego zbierający podpisy pod żądania rozwiązania Sejmu i Senatu, rozpisania nowych wyborów i powołania rządu ludowego nadsyła nam wraz z arkuszem z podpisami list. Warto przytoczyć wyjątki z tego listu. Oto co pisze:

„Zbierający podpisy, wiceprezes Koła Ludowego, jestem już starszym człowiekiem, bo mi już siedmdziesiątka dochodzi, ale zająłem się tem dla wspólnej sprawy. Obszedłem 118 domów. **Jaka bieda u ludzi, to się niema nawet pojęcia. Dzieci obdarte.** Ściany brudne, bo niema tego grosza, aby kupić wapna. Poduszki obdarte na łóżkach, pierze wyłazi, bo skąd wziąć na wsypy. Świecą wówczas, jak mają **wieczerzę jeść**, a to jeszcze światło, że jeden drugiego ledwo widzi, a **potem siedzą po niewidoku, albo spać idą**, nie mogąc się rana doczekać. A mógłby człowiek poczytać jaką książkę, albo gazetę, a niema pieniędzy na naftę. A co do podpisów, to przebaczcie, że tak brzydko nabazgrane, bo jak wieczór zapadł, to trzeba było podpisywać przy ogniu na nalepie, albo u komina. Tak żyją ludzie na wsi! Boże! Boże! w jakich to teraz czasach żyje ten biedny naród.

Ale przyjdzie czas, że to się zmienić musi, tak żyć dłużej nie podobna.

Zasyłam serdeczne pozdrowienie dla naszego prezesa W. Witosa. Niech żyją więźniowie brzescy! Niech żyje rząd ludowy!

Franciszek Kuziel,
zastępca przewodn. Koła Lud.
gminy Zagorzyn.

Sanacja protęguje kartele!

Ile kosztuje ta protekcja?

Błędna polityka gospodarcza doprowadziła do tego, że kartele, w sposób rozbójniczy rozpanoszyły się i każą sobie płacić niesłychany haracz pod pozorem służenia gospodarstwu narodowemu.

Wprawdzie ze strony miarodajnych czynników padały zapowiedzi, że zmusi kartele do obniżenia cen na węgiel, cukier, żelazo, naftę, drożdże i t. d. **Ale na słowach się skończyło.**

Kartelom jak widać wolno dyktować ceny, obdzierać ze skóry całe społeczeństwo!

Prof. Tenenbaum w książce o życiu gospodarczem w Polsce podaje, że **kartel drożdżowy za prawo dyktowania ceny na swój towar zobowiązał się składać rocznie pewną sumę na fundusz dyspozycyjny czynników sanacyjnych.** To samo robi kartel cukrowy.

Teraz staje się jasnem, dlaczego wyzysk kartelowy trwa w dalszym ciągu. Nie ulega już żadnej wątpliwości, że czynniki sanacyjne celowo i **świadomie kartele protegują za świadczenia pieniężne.**

Walka z wyzyskiem karteli jest koniecznością życiową a żadne więzienia chłopów przed nią nie wstrzymają, zwłaszcza, że zwycięstwo nietylko nad kartelami, ale i nad sanacją jest niezawodne.

W. O.

——oOo——

Strajk rolników w wojew. łódzkiem.

Zwycięstwo chłopów.

Wyznaczony przez Związek Zawodowy Rolników tygodniowy strajk demonstracyjny na okres od 20 do 27 listopada w województwie łódzkiem, mimo skonfiskowania ulotek i licznych aresztowań, udał się, chociaż w tem województwie więcej uprzemysłowionem od innych, na targi przyjeżdżają przeważnie handlarze, a mniej bywa chłopów.

W Kaliszu — na targowicy 2 wozy, na rynku 3 wozy, gdy normalnie jest ich około tysiąca. — **Wstrzymali się również od przyjazdu chłopi z Poznańskiego, którzy licznie tu się zjawiają na targach. Jarmark w Cekowie wobec braku furmanek został odwołany. — W Błaszkach** zjawiło się dwa wozy, na których były gęsi, za które solidaryzujący się ze strajkiem kupcy, dawali po złotówce, wobec czego sprzedający wrócili z towarem do domu. — W powiecie kaliskim rewizje odbyły się u wybitniejszych członków Stronnictwa Ludowego pp.: **Derbicha, Kołodziejczyka, Tomaszewskiego i in.**

Konin. Strajk całkowicie udany. Na jarmarku była furmanka z 2 gęśmi.

Jeszcze przed rozpoczęciem strajku w Sekretarjacie Stronnictwa Ludowego i w Spółdzielni przeprowadzono rewizję, jak również i u szeregu wybitnych działaczy. Aresztowano ponadto 17 osób, między innemi pp. **Skąpskiego, Szczepankiewicza, Dawidziaka, Sobczaka, Leśniewskiego** za legalne kolportowanie ulotek.

ŁĘCZYCKIE. W Poddębicy na wielkim jarmarku, gdzie jest ściąg z 4 sąsiednich powiatów — zamiast przeszło tysiąca fur, było kilkadziesiąt i to przeważnie z powiatu tureckiego i z tych wsi, które o strajku nie wiedziały.

——ooOoo——

Jak straż chłopska w powiecie stopnickim rozpędziła bojówkę sanacyjną!

W dniu 20 listopada Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego **w Stopnicy** zwołał zjazd rejonowy w gminie Busko we wsi **Zbrodzice**, z udziałem posła **Araszkiewicza. Przybyło zgórą 300.**

Przed rozpoczęciem zjazdu zauważono, że pomiędzy zebranymi wałęsają się jakieś podejrzane „typy", które zdradzają wyraźną chęć dostania się do sali obrad. Nikt jednak nie przypuszczał, że jest to specjalnie zorganizowana **„bojówka zbirów sanacyjnych".** Straż chłopska zorganizowana na czas zjazdu dla utrzymania i zapewnienia spokoju obradom miała zbirów na oku. Kiedy poseł **Araszkiewicz** wszedł do sali i miał rozpocząć obrady kilku bojówkarzy ze zdrajcą chłopskim **Majchrem z Szańca** na czele wdarło się na salę, aby posła pobić i do zebrania nie dopuścić. Nie udało się jednak bojówkarzom osiągnąć zamierzonego celu. W mgnieniu oka straż chłopska wraz z p. **Maślanką** wyparła zbirów z sali, a opierającym się chłopi dali taką nauczkę, że chyba żadnej „bojówce" sanacyjnej nie zachce się już rozbijania zebrań Stronnictwa Ludowego.

——oOo——

Kwiatki „strzeleckie".

„Kurjer Poznański" donosi, że Sąd grodzki w Kościanie skazał **prezesa „Strzelca"** z Konojadu, Mikołajczaka na 6 miesięcy więzienia, a jego trzech wspólników, również „strzelców" na karę po 3 miesiące więzienia za napad na sołtysa w Konojadzie i obrabowanie kasy „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej".

Swego czasu twierdziły tamtejsze sanacyjne pisma, że sprawcy, którzy dokonali napadu na sołtysa są „nieznani", a bójkę spowodował sam sołtys. Tymczasem rozprawa sądowa wykazała zupełnie co innego.

Rozszerzajcie „Piasta".

Były Prez. Rzeczypospolitej St. Wojciechowski o „radosnej twórczości", o systemie policyjnym i upodleniu ducha.

Na zaproszenie organizacyj spółdzielczych b. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, prof. St. Wojciechowski, wygłosił w niedzielę, dnia 20 listopada br. w Krakowie odczyt o znaczeniu „spółdzielczości". Prelegent dotknął również wielu aktualnych zagadnień z dziedziny polityki wewnętrznej, związanych ściśle ze spółdzielczością. Mówił m. in.:

Spółdzielczość jest jedną z metod pracy społeczno-gospodarczej, mającej na celu wytworzenie potęgi przemysłowej dla wszechstronnego rozwoju sił narodu. Ze wszystkich prądów XIX wieku okazała się ona najbardziej owocną.

Droga do rozwoju gospodarczo-społecznego i potęgi ludu prowadzi **nie przez opanowanie aparatu administracyjnego, ale przez dobrowolne organizacje spółdzielcze.**

Ograniczenie zakresu wszechwładzy **państwa staje się obecnie koniecznością. Okres t. zw. „radosnej twórczości" wyrządził nam wielkie szkody. Zastrzyki kredytowe,** stosowane nieraz na rozkaz, **przyspieszanie** rozwoju przez lekkomyślne kredyty, **okazały się samobójstwem.**

Wiele niepowodzeń w zakresie spółdzielczości przypisać należy temu, że **zabierają się do niej szarlatani. Tam bowiem, gdzie obywatele nie dojrzeli do tej pracy, nie powinno się tworzyć spółdzielni.** Ostrożność ta jest szczególnie wskazana w tych **społeczeństwach, które rozwijają się pod panowaniem systemów policyjnych.** Spółdzielczość może **się rozwijać jedynie wśród wolnych obywateli.**

Druga zasada spółdzielczości to — **oszczędność, czyli usuwanie marnotrawstwa.** Gromadzenie kapitałów spółdzielczości **nie powinno mieć na celu socjalizację kapitałów, ale powiększenie indywidualnych udziałów** członkowskich. Chodzi bowiem o **uspołecznienie metod gospodarzenia,** celem osiągnięcia jaknajdalej idących indywidualnych korzyści dla członków.

Mówiąc dalej o znaczeniu spółdzielczości, wskazał mówca na fakt, że jest ona **najlepszą szkołą wychowawczą obywateli pod względem gospodarczym i politycznym,** przez co stwarza zdrowe podstawy zbiorowej demokracji. **Dopóki u nas społeczeństwo spoglądać będzie na to, co zrobi „zbawiciel", nie będzie** postępu **gospodarczego, niema** mowy o rozwoju jakichkolwiek form demokratycznych, jeszcze żaden system policyjny nie wywołał demokracji, ale przeciwnie doprowadza stale do rewolucji. Mówca z żalem mówi, że **mało jest wolnych obywateli** w Polsce i woła za poetą angielskim: **„Boże nie dawaj nam genjuszów, ale podnieść naród".** Po złożeniu urzędu, uważał za swój największy obowiązek poświęcić się pracy, mającej na celu praktykowanie samorządu na wszystkich polach pracy gospodarczej i społecznej.

Żyjemy w czasach głębokiego kryzysu, którego główne źródło tkwi w upadku moralności i zaufania. Kryzys moralności zachwiał siłami duchowemi narodu. Mówca **z oburzeniem wspomina o tych, którzy żerują na krwi poległych bohaterów i robią karjery.** Obecnie nie jest okres do używania, ale do dalszego budowania.

Jeżeli u nas jest tak niedobrze, to dlatego, że **małpuje się i stosuje rozmaite systemy policyjne oraz dlatego, że wskutek upodlenia ducha, staliśmy się żerowiskiem** rozmaitych kanalji i karjerowiczów. Mówca **nie pojmuje, jak naród mógł dopuścić do takiego stanu — trzeba się bowiem uderzyć w piersi, że wszyscy ponosimy za to część winy.** Prelegent apeluje do zebranych słuchaczów, do wydobycia ze **siebie sił duchowych, dla zmiany tych stosunków.** Oczekiwanie bierne i trwanie — co jest cechą narodów i społeczeństw niewolniczych — jest niebezpieczne, moglibyśmy się stać niewolnikami wypadków, groźnych dla narodu i państwa.

Odczyt, przyjęty huraganem oklasków, wywarł na słuchaczach olbrzymie wrażenie.

Pozwól Padle w grzędę...

Czytelnikom „Piasta" znane jest nazwisko pana dziedzica z Łętowic **Jana Padły,** komisarza gminy Łętowice.

Panu dziedzicowi postawiono szereg ciężkich zarzutów, któremi uczuł się obrażony — zaskarżył. Redakcja „Piasta" zaofiarowała dowód prawdy, który się w zupełności udał, dochodzenia sądowe stwierdziły prawdziwość zarzutów, mimo to pan dziedzic dalej urzęduje, a jak urzęduje, świadczy następujące ogłoszenie:

„OGŁOSZENIE

Podaje się do publicznej wiadomości, że po gminach grasują jakieś ciemne indywidua, które nakłaniają ludność do podpisywania petycji za rozwiązaniem Sejmu i Senatu. Ostrzega się ludność przed podpisywaniem owych petycyj, gdyż jest to robota zbrodnicza, wymierzona przeciw państwu i wszyscy, którzy będą brali udział przez podpisywanie owych petycyj, będą surowo karani.

Łętowice, dnia 30. listopada 1932 r.

Jan Padło".

—oSo—

Wbrew prawu!

Artykuł 120 prawa „O ustroju sądów powszechnych" tak brzmi:

„Sędzia powinien na służbie i poza służbą strzec powagi sądu i unikać wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego.

Nie wolno mu **należeć do stronnictw politycznych, ani brać udziału w takich wystąpieniach o charakterze politycznym,** które mogłoby osłabiać zaufanie do bezstronności sędziego; zakaz ten nie dotyczy sędziów w stanie spoczynku, **albo będących członkami Sejmu lub Senatu Rzeczypospolitej".**

Takie jest prawo!

Mimo to, a więc wbrew prawu, — jak donosi „Gazeta Bydgoska" — komendatem **sanacyjnej, politycznej organizacji „Legjonu Młodych"** wybrano w Inowrocławiu (w Poznańskiem) **sędziego** Stobieckiego, a inspektorem obwodu sędziego Hoffmanna.

Jak to więc pogodzić z prawem?

—oSo—

WOJCIECH BREOWICZ.

Wieść z dalekiej ziemi.

W ziemi dalekiej — za górami świata
Byłem oglądać ludzi — ich życie —
Lecz — czy o Bracia-ludzie uwierzycie —
Tam również skarga ludu w niebo wzlata...

Szedłem — a do mnie szeptały kaliny
Krwią swych korali — nad potokiem sinym...
Był Krzyż, co czuwał na miedzy — u wzgórza,
Dziurawe strzechy — żurawie w podwórzach...

Widziałem boleść, co chłopskiego ducha
Żarła — bo chodził smutny, jak w łańcuchach...
Przeklinał słońce, które ongiś kochał —
Gdy szedł za pługiem i — jak dziecko — szlochał...

Widziałem chaty mgłą nędzy spowite,
Zbratane Bólem Życia jednolitym...
A starzec biały, z rozpaczą na czole,
Sunął o kuli ku mnie modrem polem...

Łzy miał w źrenicach... I długo mnie badał,
Zali też jego nie zdradzę — bo karzą...
— „Patrz, człeku!—szepnął—skroń ma bólem blada!...
„Pocoś tu...? — Ciebie sny straszne przerażą!...

„Sny — nie sny, bracie! rzeczywistość twarda!...
„Nędza i jarzmo... na przekleństwo dziejom!
„Lecz patrz: w źrenicach mych bunt i pogarda
„Dla tych, co tyją, nie orząc — nie siejąc...

„Sto lat przeżyłem... nad grobem nie skłamię...!
„Kiedyś...? O! gorzki jest chleb niewolnika!
„Kiedyś...? Lżej było...! — Dziś...? Dusza się łamie
„Wolność...? Nie!—groby—łzy—ucisk—fałsz—klika!...

—„Nie mów tak, starcze! Nie wolno! Ja zdradzę!
—„Zdradzisz...? O! przeklnę cię, jak Bóg Kaina!
„Wielkie się rzeczy ważą dziś na wadze
„Dziejów..! Łez szkoda..! Ukarzą?—Przeklinam!

„Wiedz, że ta ziemia jest Państwem Rolniczem,
„Lecz Praw — Wolności chłop niema — jest niczem!
„Głupi Król nie wie, że chłop krzywdę czuje,
„Gdy płakać trzeba — a pysk mu knebluje...!

I pożegnałem starca tej krainy,
Co niegdyś młodem — a dziś łzami płynie...
I pomyślałem: jednak twórcze czyny
Rozpalą kiedyś Słońce w tej krainie...

Krosno, dnia 5 listopada 1932 r.

DR. MICHAŁ JANIK.

Początki myśli ludowej w Polsce.

Referat wygłoszony na uroczystem otwarciu Domu Ludowego „Wisła" w Krakowie.

Los ludu wiejskiego w Polsce przedrozbiorowej był, zaiste, godny pożałowania. Uciskany coraz dotkliwiej po wygaśnięciu dynastji Piastów, z początku **próbował** się bronić. Według historyka Albertrandego, w r. 1492 chłop polski **Mucha** na czele dziesięciu tysięcy ludzi podniósł **ruch zbrojny przeciw uciskowi w Oświęcimskiem i Myślenickiem,** zamierzał nawet zdobyć zamek oświęcimski.

Przykuty do gleby pod koniec piętnastego wieku, pozbawiony wolności i własności, lud polski dał się potem ujarzmić i znalazł się w okrutnej niewoli. — Uprzywilejowani odmówili mu nawet **prawa osobowości,** uważając go za część inwentarza, kładąc niemal narówni z bydlętami domowemi. Mijał wiek za wiekiem, a lud polski cierpiał odtąd w milczeniu i bezruchu, z pokolenia w pokolenie. Gnieciony coraz srożej, ratował się niekiedy jednostkowo, próbując ocalenia w ucieczce, lecz **nie zdołał się zdobyć na myśl zbiorową podjęcia przecież jakiegoś gromadnego ratunku.** I gdzie indziej w Europie była wtedy pańszczyzna i poddańczość, choć nie było — co prawda — tak srogiej niewoli, jak u nas. Tam jednak, we Francji zwłaszcza i Niemczech, lud wiejski organizował się od czasu do czasu, zrywał się do zawziętego odwetu i za cenę ciężkich ofiar zyskiwał poprawę swego losu. Tylko w dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej lud wiejski, i to specyficznie lud ściśle polski, zachowywał niepojętą prawdziwie bierność, jak gdyby niedola pańszczyźnianego niewolniczego bytowania stała się dla niego drugą naturą, skazą charakteru. Przejaw to przykry i osobliwy, niegodny człowieka, nigdzie zresztą na świecie niespotykany.

Nawet użalić się głośno nieszczęsny lud wiejski nie umiał, bo był pogrążony w ciemnocie. Czasem tylko jakiś uczciwy mieszczanin lub duchowny upomniał się o chłopską krzywdę, nie mogąc przeboleć niedoli nieciemiężonych. Oto jeden z przykładów takiego wzruszającego współczucia, jakiemu dał wyraz szlachetny mieszczanin Sebastjan Klonowicz:

..A wy, ojcowie ludu, którym naród cały
Posłusznych wielkich fortun pomnaża dostatki,
Rzekomo z niebios woli i dla boskiej chwały
Niesie mienia i pracy poddańczej ostatki.
Wy, co ze starych szpargałów wyroki nieprawne
Wywłócząc, nową krzywdą przewyższacie dawne!
Z waszej łaski urzędnik o sercu z kamienia
Gorzej pijawki się przyssał do chłopskiego mienia
I do kropli ostatniej, co jeszcze dziś płynie,
Wysysa krew biedaka!... Jako lew zgłodniały,
W wściekłym gniewie wypadłszy z libijskiej pustynie,
Szarpie jagnię bezbronne, tak ten tłum zdziczały
Nad wieśniakiem się pastwi aż do szpiku kości,
Depcąc prawa przepisy, nie znając litości"...

Ujął się też za chłopami sławny kaznodzieja, Piotr Skarga, gdy napisał w kazaniu o grzechach jawnych i niekarnościach owe słowa surowej prawdy:

..A ona krew albo pot żywych poddanych i kmiotków, który ustawicznie bez żadnego hamowania ciecze, jakie wszystkiemu królestwu karanie gotuje? Powiedacie sami, iż niemasz państwa, w któremby bardziej poddani i oracze uciśnieni byli pod tak absolutnem panowaniem, którego nad nimi szlachta bez żadnej prawnej przeszkody używa. I sami widzim nie tylo ziemiańskich, ale i królewskich kmiotków wielkie opresje, z których żaden ich wybawić i poratować nie może. Rozgniewany ziemianin albo starosta królewski nie tylo złupi wszytko, co ubogi ma, ale i zabije, kiedy chce i jako chce, a o to i słowa złego nie ucierpi.

..Tak to królestwo poddane robaczki nędzne, z których wszyscy żyjem opatrzyło... Jako ziarno pod kamieniem młyńskim, tak ci kmiotkowi pod pany swymi!... Czego we wszystkiem chrześcijaństwie nie słychać!... Jakoż się z takiem prawem wszytkiego na świecie chrześcijaństwa nie wstydzić? Jako się o taką tyrańską krzywdę na oczy Boskie ukazać"?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zjazd inteligencji ludowej w Krakowie.

Liczny udział uczestników. — Rezolucje.

W ruchu ludowym na terenie Małopolski zaszedł w ostatnich dniach bardzo ważny wypadek, albowiem dnia 3 i 4. grudnia br. odbył się w Krakowie Zjazd inteligencji ludowej w nowo otwartym Domu Ludowym „Wisła“ przy ulicy Radziwiłłowskiej. Koło Stronnictwa Ludowego w Krakowie zwołało ten Zjazd inteligencji z całego terenu w tym celu, aby ci, którzy mimo tylu trudności i prześladowań przetrwali przy Stronnictwie, którzy zachowali swoją godność i niezależność, aby ci ludzie zjechali się, zapoznali i wspólnie obmyśleli program pracy wśród ludu. Aby wspólnie zastanawiali się nad katastrofalną sytuacją dziś w Polsce ludu wiejskiego i obmyśleli środki zaradcze.

Na Zjazd, który rozpoczął obrady w sobotę popołudniu, przybyło kilkudziesięciu działaczy z pośród inteligencji ludowej na prowincji, a prócz tego posłowie i ludowcy krakowscy, jakoteż wielka gromada akademików ludowców. Zetknęli się praktycy i teoretycy.

Przemówił prezes Witos! Koło bowiem krakowskie poprosiło prezesa Witosa, by na Zjeździe przemówił na temat: „Rola inteligencji w ruchu ludowym“. Dlatego też po zagajeniu Zjazdu przez prezesa Koła p. Marchwickiego, zabrał głos prezes W. Witos i w długiem, rzeczowem przemówieniu przedstawił zebranym, jak wyobraża sobie rolę i zrzeszenie inteligencji w ruchu ludowym. Podkreślił dobitnie w swoim referacie, że uznaje i docenia rolę, jaką zawsze odgrywała inteligencja w społeczeństwie i że taką rolę winna w ruchu ludowym odegrać inteligencja ludowa, ale ta wolna, niezaprzedana. Ona winna być głową, mózgiem całego ruchu ludowego i mylnem jest zdanie, że Stronnictwo nie docenia tego jej znaczenia. Owszem, jak najchętniej będzie przyjęty każdy, kto chce wejść do ruchu ludowego i pracować! Wskazuje dalej tereny pracy — masy ludu, które czekają na przewodników w wyzwalaniu się ku lepszej przyszłości. Rozumie trudne warunki bytu tej inteligencji w dzisiejszych czasach, ale zło, panujące dziś w Polsce, musi być usunięte! Obojętnie stać nie można, trzeba z poświęceniem zabrać się do ofiarnej pracy.

Po referacie prezesa Witosa, który zebrani przyjęli burzą oklasków, wywiązała się długa, swobodna dyskusja, która przeciągnęła się na drugi dzień przed i po południu. Tu się okazało, jak bardzo potrzebnym był i pożytecznym ten Zjazd, który umożliwił wymianę myśli, rozprószonych w terenie pracowników na niwie ruchu ludowego.

W pierwszym dniu zabierali głos w dyskusji pp. Dr Janik, Dyr. Wesoliński, Dr Hyży, Kurek Cz., Prof. Marcinkowski, Inż. Boba, Prof. Wagner, Inż. Wawrzkowicz, St. Miłkowski, Inż. Pollak, Dr Siuty. Wszyscy mówcy z wielką troską omawiali dzisiejsze i przyszłe losy ruchu ludowego, a temsamem i losy narodu i państwa.

W drugim dniu obrad wygłosił świetny referat Prof. Uniw. Jag. Dr. Stanisław Kot, o znaczeniu inteligencji w życiu polityczno-społecznem. Przemawiali pp. poseł Brodacki, b. poseł Opolski, Dr Łucki, Jan Witaszek, i prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego S. L. Dr Wrona. P. Prof. Kot zobrazował dzisiejsze stosunki w Polsce i wykazał różnice między inteligencją na zachodzie, a u nas i w Rosji, gdzie ta inteligencja, nasiąknięta jeszcze szlachetczyzną, daleką jest od demokracji Zachodu. — W swoich uwagach o roli inteligencji w ruchu ludowym, rzucił wiele cennych myśli i wskazań, za które zebrani długo i gorąco oklaskiwali mówcę.

Po przerwie przemawiali jeszcze pp. Dr Janik, Prof. Marcinkowski, Mierzwa, St. Kamiński i Opolski.

Po wyczerpaniu dyskusji, poddał przewodniczący Zjazdu opracowane przez wybraną Komisję, na podstawie dyskusji następujące wnioski i rezolucje, które przeszły przez aklamacje:

REZOLUCJE

1) Zjazd inteligencji ludowej z Małopolski obradujący w dniach 3 i 4. grudnia 1932 r. w Krakowie stwierdza, że Polska tylko jako Rzeczpospolita demokratyczna i parlamentarna, na praworządności i sprawiedliwości oparta może utrzymać swą niepodległość i rozwijać się jako mocarstwowe państwo.

4) Zjazd zwraca się do inteligencji demokratycznej w całej Polsce z apelem, by poparła Stronnictwo Ludowe i jego zamierzenia, zdążające do uratowania Polski demokratycznej przed dyktaturą czy to faszystowską, czy bolszewicką.

5) Zjazd uważa za święty obowiązek zaprotestowania przeciw zamachowi na autonomję wyższych uczelni oraz przeciw wprowadzeniu reformy szkolnictwa, przeciwnego duchowi narodowemu i ludowemu w Polsce.

6) Zjazd żąda rozwiązania obecnego sejmu i senatu, przeprowadzenia czystych wyborów i powołania do życia rządu parlamentarnego.

7) Zjazd zwraca się z apelem do demokratycznie myślącego społeczeństwa, by w życiu codziennem popierało tylko tych przedstawicieli zawodów wolnych, którzy nie wysługują się dyktaturze sanacji.

8) Zjazd uważa za konieczne powołanie do życia osobnej instytucji do naukowego opracowania zagadnień, związanych z ruchem ludowym oraz powołania stałej komisji organizacyjnej, którąby między innemi, na przyszły zjazd opracowała projekt organizacyjnego ujęcia prac inteligencji ludowej, na wszystkich odcinkach.

Zjazd uważa za konieczne odbycie następnego zebrania za kwartał i nadsyłania materjałów dotyczących poruszonych kwestji na pierwszym zjeździe.

9) Zjazd uznaje potrzebę istnienia pisma o charakterze teoretyczno-naukowym, a uważając za taki, miesięcznik „Młodą Myśl Ludową“ — zaleca gorąco wszystkim ludowcom zaprenumerowanie i popieranie tejże usilnie.

10) Zjazd uważa za obowiązek każdego ludowca wytrwałe poparcie prac Związku Młodzieży Wiejskiej i Akademickiej Młodzieży ludowej.

11) Zjazd wyraża gorące podziękowanie inicjatorom i organizatorom zebrania, w szczególności prezydjum krakowskiego Koła ludowego.

Po wyczerpaniu tematu p. prezes Marchwicki podziękował wszystkim za przybycie i Zjazd zamknął. Wszyscy uczestnicy Zjazdu odnieśli jak najlepsze wrażenie z tego pierwszego zgromadzenia, co z zadowoleniem podkreślali, domagając się urządzania częstszych takich Zjazdów.

St. MIERZWA, sekretarz Zjazdu.

Żądamy ustąpienia rządów sanacji!

Żądamy rozwiązania Sejmu, uczciwych, niesfałszowanych wyborów. — Żądamy powołania rządu ludowego!

W dalszym ciągu masowo napływają do klubu ludowego w Warszawie żądania rozwiązania Sejmu i Senatu, rozpisania nowych uczciwych wyborów, i ustąpienia rządów sanacyjnych a powołania do życia rządu ludowego.

Poniżej zamieszczamy wykaz Kół ludowych, względnie wykaz gmin, które nadesłały takie żądania. W nawiasie podajemy liczbę własnoręcznych podpisów.

Z POWIATU LIMANOWA dotychczas nadesłały gminy: Niedźwiedź (265 podpisów), Konina (408) — Poręba Wielka (552). Olszówka (244). Raba Niżna (172). Słomka (324). Kasinka Mała (345). Podobin (410). Glisne (98). Zostówka (267). Mszana Górna (542). Koszary (106). Zamieście II. (64). Piekiełko (203). Wilczyce (265). Skrzydlna (268). Jastrzębie (276). Jodłownik (50) dodatkowo. Szczawa (95). Owieczka (116). Wola Góra (54). Łososina Górna (194). Laskowa (340). Świdnik (108). Łukowica (337). Góra św. Jana (70). Jasna Podłopień (257). Stronie (340). Bałażówka (48). Łętowe (406). Słupia (108). Łukowica (337). Lubomierz (590). Świdnik (50). Starawieś (328). Konina (60) dodatkowo. Słopnice Szlacheckie (307). Laskowa (436). Stróża (55), Słopnice Królewskie (771). Porąbka (202). Rybie Nowe (221). Góra św. Jana (70) dodatkowo. Walowa Góra (147). Pasierbiec (190). Zawadka (164). Tymbark (64). Młyńczyska (318). Zalesie (359). Kisielówka (116). Kostrza (142). Męcina (217). Zbludza (231). Rybie Stare (100). Zawada (89).

POWIAT KRAKÓW: Liszki (66). Dąbrowa Szlachecka (51).

POWIAT MIELEC: Podole (114).

POWIAT TARNÓW: Zabawa Podwale (104).

POWIAT Brzesko: Przyborów (40).

POWIAT BOCHNIA: Rozdziele (445). Kamionna (63).

POWIAT NOWY SĄCZ: Boguszowa (38). Miłkawa (100). Trzycierz (134). Młodów (102). Świniarsko (124). Maszkowice (93). Łącko (152). Czarny Potok (208).

POWIAT BRZESKO: Gmina Borowa (32).

POWIAT TARNÓW: Gmina Pleśna (165). Bobrowniki Małe (267). Śmigno (110). Bistuszowa (55). Kowalowa (212). Bobrowniki Wielkie (117). Jodłówka Tuchowska (103). Skrzyszów (170). Jastrząbka Nowa (39). Brzozowa (88). Niedomice (160). Lubinka (157). Krzyż (200). Wróblowice (265). Zaczarnie (150).

POWIAT MYŚLENICE: Gmina Rudnik (140). Sawa (45). Gruszów (73). Trzemeśna (90). Zasan (42). Jawornik (160). Droginia (56). Krzywaczka (14). Siepraw (155). Krzyszkowice (18). Górne Przedmieście Myślenice (284). Poznachowice Dolne (93). Bysina (158). Raciechowice (150). Poznachowice Górne (28). Komorniki (35). Czasław (73). Jasienica (116). Glichów (177). Lipnik (188). Zawada-Szembek (244).

POWIAT ROPCZYCE: Gminy Ocieka (54). Zagorzyce (30). Wolica Ługowa (38). Skrzyszów (84).

POWIAT BRZESKO: Gmina Kwików (80). Iwkowa (371).

POWIAT NOWY SĄCZ: Podole-Górowa (58). Zawadka (42). Klęczany (52).

POWIAT MYŚLENICE: Gmina Zręczyce (136). Gdów (36).

POWIAT KRAKÓW: Gmina Rączna (110).

POWIAT TARNÓW: Meszna Szlachecka (205). Meszna Opacka (225). Lichwin (165).

POWIAT ROPCZYCE: Gnojnica (105). Olempów (60). Iwierzyce (83). Pietrzejowa (78). Kawęczyn Sędziszowski (33). Wolica Piaskowa (35).

——oOo——

Obrazek z życia chłopskiego.

Rolnik we wsi Skrzydlna pow. Limanowskiego Wład. Ziemianin był dłużnym za nawozy sztuczne 96 zł. sklepikarzowi. Po wyroku sądowym w drodze egzekucji, zajęto mu za te 96 zł. i koszta 5½ korca zboża, szafę, 2 zegary, kożuch, wóz, pług, brony i sąsiek na zboże i to wszystko wierzyciel przy pomocy swych przyjaciół kupił na licytacji za niecałe 100 złotych, tak, że to nie pokryło jeszcze pretensji z kosztami, bo brakło 71 zł.

Ale wierzyciel nabyte na licytacji rzeczy sprzedał z wolnej ręki za 241 zł. i zarobił przeszło 140 zł. Mimo to o resztę 71 zł. prowadzi egzekucję, a pod nieobecność Ziemianina wieczorem o godzinie 7-ej egzekutor przy pomocy 2 policjantów rozbili siekierą zamek do kurnika i zabrali 34 kury.

Tak to pozbawiono dobytku chłopa, a wierzyciel dobrze się obłowił.

Smutne jest, że znajdują się chłopi, którzy zamiast się ułożyć i odebrać choćby ratami w tak ciężkich czasach, sprowadzają egzekutorów i policję na chłopa. Pod tym względem szczególnie odznacza się niejaki Wojciech Borycz, który trudni się kupowaniem wyroków i nęka ludzi egzekucjami, doprowadzając ich do torby żebraczej.

Panie Borycz, tak może robić wróg chłopa, a nie przyzwoity człowiek! Sąsiad.

——oOo——

Pamiętajcie o miesiącu „Prasy Ludowej“!

Jak pracuje Akademicka Młodzież Ludowa w Krakowie?

Mimo tak trudnych warunków, nie zamiera życie w naszej organizacji, owszem, im nam ciężej, tem więcej uświadamiamy sobie potrzebę usilnej pracy dla naszej sprawy. Ten duch, jaki panuje u nas, przyciąga innych, młodych kolegów, którzy przychodzą zaprawiać się w organizacji na pracowników społecznych. Niedawno odbyło się Walne **Zebranie**, na którem **złożył** sprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu prezes, kol. **Mierzwa.** Mimo wielkich trudności, dorobek w pracy jest widoczny. Wybrano następujący nowy Zarząd w składzie: prezes **Mierzwa St.**, zastępca **Górni Jakób**, skarbnik **Brożek Jan**, sekretarze **Rutana A.** i **Ciołkosz**, ponadto do Zarządu weszli koledzy **Nawrocki, Kafel, Matysik, Klich, Waksmundzki.**

Uchwalono następnie przez aklamacje poniższą rezolucję: **Walne Zebranie P. A. M. Ludowej, stwierdziwszy tyloletni wysiłek tak starszych jak i młodych nad zjednoczeniem ruchu ludowego w Polsce, potępia z całą stanowczością wszelkich rozbijaczy tego zjednoczenia. Akademicka Młodzież Ludowa będzie nadal dążyła do utrzymania jedności całego ruchu ludowego. Za przedstawicieli tego ruchu ludowego na odpowiednich odcinkach uważa: Ogólnopolski Związek Akad. Młodz. Lud., Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej P. i Stronnictwo Ludowe.**

Uchwalono jeszcze wniosek, wzywający wszystkich Kolegów do pracy społecznej na wsi, wyrażono serdeczne podziękowanie Kuratorom Fundacji Domu Ludowego „Wisła“ za wydatną pomoc dla organizacji w formie mieszkania, jakoteż stypendjów i zapomóg dla członków.

Nie wszyscy Koledzy mogli wziąć udział w Zebraniu, gdyż kilku, siedziało w więzieniu za „strajk“. Tym zebrani przesłali pozdrowienia. **St. M.**

———oOo———

Garść wiadomości z Limanowskiego.

Sanacyjny „Tydzień rolniczy“ w **Limanowej** wypadł nadzwyczajnie. **Było 4 (słownie czterech) obecnych** a to Michał Ociepka, Józef Stanisz, Jan Łyszczarz i Stanisław Stanisz.

W Kamienicy zapowiedziała sanacja publiczne zgromadzenie na Rynku z okazji „Tygodnia rolniczego“. **Przybyło 5 (pięciu) przygodnych przechodniów,** wobec tego z dalszej pracy zrezygnowano.

W niedzielę dnia 27 listopada b. r. odbył się **w Łukowicy** wiec ludowy.

Referowali: **p. Mamak, p. Jurek** z Rupnowa, **p. Król** z Owieczki. Zebranych obliczają **na półtrzecia tysiąca ludzi.** Uchwalono **domagać się ustąpienia rządów sanacji, rozpisania nowych czystych wyborów** i t. d. Przewodniczył **p. Stanisław Sułkowski** z Łukowicy. Nastrój na zgromadzeniu był zdecydowanie wrogi sanacji.

Mieliśmy tu pożegnanie p. starosty. Pożegnanie to poprzedziło rozesłanie okólnika przez tymczasowy Wydział powiatowy do wszystkich Zarządów gminnych w powiecie.

Końcowy ustęp tego okólnika jest dosyć charakterystyczny. Brzmi on:

„Zaznaczam, że obecni winni być wszyscy pp. naczelnicy gmin, jak i też sekretarze. Z uwagi na moment pożegnania pożądanem jest przywdzianie ciemnego ubrania.

Tymczasowy Wydział Powiatowy **inicjuje złożenie pewnej kwoty na cele do dyspozycji Pana Starosty.** Gminy w miarę możności powinny w dniu sesji **złożyć choćby skromną kwotę na cel powyższy“.**

Okólnik ten podpisał sekretarz T. W. P.

Na drugi dzień po sesji odbyło się pożegnanie p. starosty. Elita limanowska omało się nie pobiła na tem pożegnaniu. Narazie tyle — później więcej.

——o§o——

Z Tarnobrzeskiego.

POWITANIE WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH. — POWAŻNE OBRADY.

Dnia 18 listopada b. r. odbył się w **Tarnobrzegu zjazd prezydjów Kół z pow.** Zebraniu przewodniczył p. **W. Małys**, naczelnik gminy z Zalesia Górzyckiego. Obejmując przewodnictwo, powitał obecnych b. więźniów politycznych, a to **Pr. Ortyla prez.** Koł z Dąbrowicy i **J. Wójtowicza**, również z Dąbrowicy, **Fr. Korgę,** sekr. Zarządu Pow. z Tarnobrzegu, członka Rady Naczelnej i prez. Koła w Skowierzynie, więzionego od dnia 20 października b. r. do 16 listopada b. r. i dzień przed zebraniem przybyłego z więzienia w Rzeszowie. Zebrani przez powstanie powitali b. więźniów. Fr. Korga dziękując za okazaną sympatię, zaznaczył, że dla wielkich celów trzeba ofiary ponieść, choćby i więzienie, **z którego wychodzi się tylko bardziej zahartowany do dalszej walki o byt,** wzywając obecnych do wzmożonej pracy nad **uświadomieniem mas chłopskich.**

Przemawiali liczni mówcy. P. M. Bernat omówił fikcję „tygodni rolniczych“, p. Trzaska mówił o sprawach inwalidzkich, **p. Lis Wł.** o **reformie szkolnictwa,** której rezultatem niemożliwość **korzystania** z nauki biednych, przedewszystkiem chłopów **p. Konefał K. poruszył sprawy organizacyjne. P. Korga wzywał zebranych do czytania prasy ludowej i apelował, by zwrócić** uwagę **na młodzież i kształtowanie jej charakterów w duchu niezależnym.**

Poseł **Piróg** w przeszło 1½ godzinnym referacie omówił wyczerpująco obecną sytuację **tak polityczną, jakoteż** gospodarczą.

Oprócz rezolucyj ogólnie uchwalonych na zebraniach ludowych, zebrani z **oburzeniem potępili haniebną rolę wypadków politycznych** tak zwanych „agrarjuszy“, których lokajska robota dla **sanacji widoczna** jest dla każdego.

Okrzykiem na cześć Polski Ludowej, zebranie zakończono po 6-godzinnych obradach. **Fr. Korga.**

——o§o——

Z Makowskiego.

W MAKOWIE odbył się dnia 21 listopada b. r. pow. zjazd delegatów pod przewodnictwem p. Winc. Zajdy.

Obszerne referaty wygłosili: poseł Roj i poseł Piróg oraz p. W. Zajda.

Następnie przemawiali p. Szczypka Stefan z Łętowni, p. Kosman Ant. z Makowa, p. Fortuna Józef ze Suchej, p. Zachura Wład. z Makowa, p. Kąkol Marcin z Lachowic, p. Kudzia Ludwik z Budzow. i p. Piątek Wład. z Żarnówki.

Zjazd miał b. poważny przebieg.

Obecni gorąco dziękowali posłom za przybycie i postanowili wobec tak wielkich represyj stosowanych do tutejszej ludności i poszczególnych działaczy przez władze administracyjne, ze zdwojoną siłą organizacyjnie pracować.

Na wniosek posła Roja, zebrani wyrazili podziękowanie i zaufanie za pracę dla tut. prezesa Zarządu powiatowego.

Uchwalono i postanowiono rozpowszechniać czytelnictwo „Piasta“.

Uchwalono znane rezolucje. Wł. Piątek, sekr.

MAKSYMILJAN MALINOWSKI.

Na dwu zjazdach w Pradze Czeskiej.

(Ciąg dalszy).

Pierwsza uchwała polityczna pełnego zgromadzenia zjazdu stwierdza ciężki stan gospodarczy wszystkich krajów doby powojennej i **uznaje za konieczne, aby polityka wewnętrzna jak i międzynarodowa państw starała się przedewszystkiem o zapewnienie zdrowego rozwoju i życia gospodarczego, które przez wielką wojnę światową głęboko zostały wstrząśnięte lub zniszczone. Rolnicy całego świata wstrząsu i zniszczenia tego najpierwsi doświadczyli na sobie i cierpią skutkiem tego najgłębiej i najbardziej przez upadek dochodowości swych warsztatów pracy, przez upadek opłacalności i skutkiem tego nieraz nawet przez niepewność egzystencji swych gospodarstw.**

Dlatego zjazd domaga się od rządu, od państwa swojego i od wszystkich rządów i państw świata tak wewnętrznego jak i międzynarodowego pokoju. Rezolucja mówi: **„Jesteśmy przeświadczeni, że zdrowy, a wszechstronny rozwój państwa i jego wewnętrzne i międzynarodowe bezpieczeństwo najlepiej się gruntuje na demokratycznej współpracy i współodpowiedzialności całego ludu“.**

Nie dyktatury więc, nie samowładztwo monarchistyczne lub faszyzm włoski są zapewnieniem zdrowego gospodarczego rozwoju poszczególnych państw, jak tylko współpraca rządu z narodem, współpraca i współodpowiedzialność wszystkich i wszystkiem, co działa w państwie z ludem.

Współpraca z ludem ma być szczerą:

„Polityczne czynników tych prowadzenie państwa w dobie obecnej ma w tym względzie szczególnie zwiększony obowiązek i odpowiedzialność tak względem ludu, jak i względem państwa, którego lud rolny jest najpewniejszym oparciem i podstawą“.

Jak widzimy z powyższych uchwał politycznych lud rolny wszystkich zarówno krajów domaga się rządów republikańsko-demokratycznych i parlamentarnych, bo te jedynie i ludowe państwa gwarantują rozwój i siłę i nawet życie po ludzku rozumiane.

W kilka dni po tej uchwale zupełnie podobną w treści i w znaczeniu uchwałę powzięli także przedstawiciele ludowców-rolników różnych krajów na Międzynarodowym Kongresie Agrarnym. Niektórzy z tych przedstawicieli przemawiali nawet w zgodzie i porozumieniu ze swojemi rządami. Tak było z przedstawicielami Rumunji i Czechosłowacji. Obecny bowiem rząd Czechosłowacki ma dziś czterech ministrów ludowców-rolników, ma prezesa rządu, czyli premjera i ma ludowca marszałkiem swojego Sejmu. W Rumunji zachodzi prawie ten sam stosunek. W krajach tych rolnictwo drobne traktowane jest jako najważniejsza podstawa gospodarczego bytu i siły państwa i zarazem jako najliczniejsza, a zatem najważniejsza w narodzie i w państwie warstwa obywateli.

* * *

Bardzo ważne, wgłąb myślenia ludzkiego wnikające, pouczające ogół są rezolucje organizacyjne: **„Niedość powiedzieć, że organizacja rolników, że Stronnictwo jest potrzebą polityczną ludu. To nie jest ostatecznym celem organizacji. Stronnictwo nie jest samo w sobie celem; jest środkiem, jest sposobem uskutecznienia naszego rolniczo-agrarnego programu.**

Dla osiągnięcia tego ostatecznego celu musi organizacja Stronnictwa do głębi dusz i serc swoich członków być przejęta duchem powagi, uczciwości, ofiarności pracy dla ogólnego dobra i całkowitego zaufania jednych członków do drugich i wiary w siebie“.

„Tylko — mówi rezolucja organizacyjna — solidarnością swego ludu, wiernością naszą dla programu, wiarą w moralne siły ruchu ludowego — one **tylko przywiodą rolny lud do jego celów... dlatego — czytamy w rezolucji — pomnożyć organizację naszą i przywieść do jej szeregów wszystek rolniczy lud — to nasze zadanie.** Bliżej ku sobie; razem siłę tworzyć“.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości ze świata.

Przegląd ostatnich wydarzeń.

Europa przeżyła ostatni tydzień pod wrażeniem stanowczego żądania Ameryki, by wszystkie państwa wróciły swe zaległe długi wojenne.

Europa musi płacić.

Wszystkie państwa Europy przedłożyły Stanom Zjednoczonym noty, w których proszą o odroczenie terminu płatności długów wojennych. Wśród tych państw znajduje się również **Polska. Ameryka jednak odmówiła grzecznie, ale stanowczo temu żądaniu i zażądała natychmiastowego wpłacenia zaległych rat do 15 grudnia b. r.**

SPADEK FUNTA ANGIELSKIEGO.

W pierwszej linji odmowa ta dotknęła Anglję. Na giełdzie londyńskiej spadł funt w sposób katastrofalny do 3.21 1/8 dolara za 1 funt, czyli do 27.5 złotego, gdyż jeszcze przed pół rokiem płacono za funta prawie podwójnie. Natomiast w Anglji podniosła się cena złota.

FRANCJA NIE PŁACI.

Izba deputowanych w Paryżu zobowiązała rząd francuski do bezwzględnego przedkładania każdej sprawy długów parlamentowi i do postępowania według powziętych uchwał.

Sen. **Berenger żąda, by pieniądze należne Ameryce złożono w depozycie w Banku francuskim w formie zablokowanego konta aż do czasu, w którym parlament zadecyduje o sprawie spłacania długu.**

WASZYNGTON ODPOWIADA.

Rząd Stanów Zjednoczonych przesłał najpierw odmowną odpowiedzi Anglji. Francji i Belgji, później doręczono podobne noty Polsce i Czechosłowacji. Argumenta państw dłużniczych nie przemawiają do rozumu wierzyciela.

Generał na czele rządu niemieckiego.

Prezydent Rzeszy niemieckiej powierzył utworzenie rządu dotychczasowemu ministrowi Reichswehry, **generałowi Schleicherowi**. W opinji niemieckiej takiego wyjścia się naogół nie spodziewano. Pojawiają się głosy, że Schleicher ma cichе porozumienie z Hitlerem. Czy tak jest w istocie, przyszłość okaże. Jedno jest pewne, że rząd Schleichera jest rządem niemieckich kół wojskowych, że jest to rząd skrajnie nacjonalistyczny i prawie, że dyktatorski, chociaż niewątpliwie będzie się starał zachować pozory rządów parlamentarnych.

RZYM—BUDAPESZT—WIEDEŃ.

Po Wiedniu krążą pogłoski, że w czasie pobytu kanclerza rządu wiedeńskiego Dolfussa w Budapeszcie, powstał pakt włosko-węgiersko-austrjacki. Socjaliści zwalczają ten pakt niezwykle namiętnie. Prasa półurzędowa zaprzecza temu, by taki układ zawarto w Budapeszcie, gdyż na konferencjach z Dolfussem mówiono jedynie o sprawach handlowych.

Z powodu tych pogłosek gabinet wiedeński znalazł się w trudnem położeniu i mówią nawet o dymisji.

Węgry i Włochy za rewizją granic.

Niedawno wywarły w Europie wielkie wrażenie rewelacje angielskiej prasy o dążeniach włoskich do rewizji granic. Włoski dziennik „Giornale d'Italia“ w artykule z dnia 27 b. m. zaprzecza temu, ale prasa angielska utrzymuje, że dążenie do zmiany granic Jugosławji i Rumunji ujawnia się w wielu działaniach politycznych Włoch i Węgier.

Pakt z Rosją.

Prezydent R. P. prof. Mościcki ratyfikował pakt o nieagresji z Rosją, a równocześnie w Moskwie ratyfikowano w podobny sposób pakt z Polską.

Francja zawiera również pakt o nieagresji z Rosją.

DEMONSTRACJE ANTYŻYDOWSKIE.

W Niemczech, a również w Austrji, zwłaszcza w Wiedniu narodowi-socjaliści wywołują częste [illegible]ki z żydami. Na uniwersytecie wiedeńskim wybuchły niepokoje i studenci wzbraniają żydom wejścia [do] sal wykładowych.

Również na Węgrzech, nietylko w Budapeszcie, także w innych miastach powstają walki z żydami. Studenci wyższych szkół węgierskich przedłożyli rządowi memorjał, w którym żądają ograniczenia [do] 5% liczby żydów na uniwersytetach i w wyższych uczelniach.

NIEMIECKA BROŃ W RĘKACH BANDYTÓW NA TERENIE MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Pisma doniosły o napadzie bandyckim na pocztę w Gródku Jagiellońskim. W związku z tym napadem, który odparto, zarządzono sporo aresztowań. Śledztwo wykazało, że sprawcy operowali bronią marki niemieckiej.

STRAJK GŁODOWY INWALIDÓW.

Przykład inwalidy, któremu odebrano koncesję na sprzedaż wyrobów monopolu tytoniowego, znalazł naśladowców. Z Warszawy donoszą o całych grupach inwalidów, którzy rozpoczęli głodówkę, nie mając środków do życia. Obecnie 100 inwalidów uprawia strajk głodowy.

POROZUMIENIE POLSKO-GDAŃSKIE.

Chodziło o wprowadzenie złotego jako jedynego środka płatniczego na kolejach gdańskich. Wobec tego, że w tej sprawie rząd polski nie mógł z Gdańskiem dojść do uzgodnienia, sprawa dostała się przed forum Ligi Narodów. Reprezentant polski zrazu odrzucił propozycje pośredników Ligi Narodów, lecz następnie bez pośrednika Ligi zawarł z Gdańskiem ugodę, na tych samych podstawach. W ten sposób Polska weszła na tory załatwienia sporu z Gdańskiem drogą bezpośrednich rokowań, stworzywszy do nich podstawę umową genewską.

Dział gospodarczy.

1000 nowych posad dla komorników.

Na terenie Małopolski nie było dotychczas osobnego urzędu komorników dla dokonywania **egzekucyj sądowych.** Jeżeli sąd zawyrokował ściągnięcie z dłużnika należności drogą egzekucji i licytacji, to czynności tej dokonywał funkcjonarjusz sądowy. Koszty egzekucji i licytacji były stosunkowo niskie.

Obecnie od 1 stycznia mają być wprowadzeni **komornicy** i do Małopolski wzorem byłego zaboru rosyjskiego. Obliczają, że utworzy się w ten sposób **około 1.000** nowych tłustych posad — boć wiadomo, że dziś, kiedy egzekucje i licytacje są chlebem codziennym, komornicy porastają w pierze, liczą sobie za każdy krok wysokie koszty. To też Małopolska nie będzie wdzięczna rządowi za prezent, jaki otrzymuje w postaci gromady komorników.

—000—

Coraz lepiej.

Największa fabryka włókiennicza w Lodzi, należąca do Szajblera i Grohmana ogłosiła, że wymawia z dn. 19 listopada pracę wszystkim swoim robotnikom. Fabryka ta zatrudniała dotychczasowo ponad 6 tysięcy robotników, którzy za jednym zamachem znajdą się na bruku.

Właściciele fabryki tłumaczą wymówienie pracy tem, iż niema zbytu na towary bawełniane. I nic dziwnego! Najliczniejszy odbiorca towarów przemysłowych — wieś — przestała wogóle kupować, bo nie ma za co. Ludzie chodzą półnadzy i obdarci, a fabrykę trzeba zamykać z powodu braku zbytu.

—oSo—

Zapytania.

„Zielony Sztandar podaje: „Rząd na podstawie ustawy ma prawo regulowania cen węgla i cukru.

Dotychczasowa obniżka cen węgla wynosi zaledwie 9 i pół proc. i nie odpowiada zupełnie obniżce cen wyrobów rolnych; cena węgla zaś wogóle nie została obniżona.

Zapytujemy więc: **DLACZEGO RZĄD NIE CZYNI UŻYTKU Z PRZYSŁUGUJĄCEGO MU PRAWA CELEM DOSTOSOWANIA CEN WĘGLA I CUKRU DO CEN PRODUKTÓW ROLNYCH?**

Rząd jest właścicielem największej w Polsce rafinerji nafty i wskutek tego ma bezpośrednią możność obniżenia cen tego artykułu.

Zapytujemy: **DLACZEGO RZĄD NIE DA DOBREGO PRZYKŁADU I NIE OBNIŻY CEN NAFTY W TYM SAMYM STOPNIU, W JAKIM STOPNIU SPADŁY CENY PRODUKTÓW ROLNYCH“?**

—oOo—

Zamknięcie wielu fabryk w Bielsku.

Wiele fabryk bielskich wstrzymało całkowicie produkcję, aż do grudnia, inne zaś ograniczają ją poważnie. Liczba bezrobotnych na terenie Bielska wzrosła.

Zbyt duże dźwigamy ciężary.

W r. 1929 pobierało rentę **220.344 osób inwalidów**, wdów, sierot i rodziców po poległych. Zaś w dniu 1 lipca 1930 r. było zaopatrywanych ze skarbu państwa **256.030 osób, a mianowicie:**

inwalidów	112.404
wdów	65.748
sierot	62.462
rodziców	15.416

W ciągu trzech lat przybyło zatem 36.000 osób, chociaż od wojny światowej oddaliliśmy się już lat 14.

Emerytów było w 1931 r. 67.644 osób. W lipcu 1932 r. 70.405 osób.

Budżet na rok 1933/34 przewiduje 76.720 osób.

„Zielony Sztandar“ oblicza, **że ponad miljon osób** pobiera zapłatę z kas państwowych. Jeżeli doliczymy członków rodzin, to rachunek wykaże, że każdy dziesiąty człowiek jest **na utrzymaniu państwa.**

—oSo—

Polityka a spółdzielczość.

W artykule pod takim tytułem „Czasopismo dla spółdzielni rolniczych“ zarzuca działaczom ludowym, że pragną zaprzęgnąć spółdzielnie do polityki dnia, że chcą, by oddały się na usługi danej partji. Spółdzielnie tymczasem, zdaniem czasopisma, przestrzegać muszą bezpartyjności, pomijając milczeniem ataki polityków z lewa i z prawa.

Zapomina autor wspomnianego artykułu, **że cały ruch zawodowy rolniczy zagarnęła sanacja**, że zapaskudzono conajmniej od góry cały ruch spółdzielczy, a przynajmniej związki spółdzielni. Właśnie sanacja spowodowała, że Związki Kółek Rolniczych i różne Towarzystwa Rolnicze i Związki Spółdzielcze weszły na tory „polityki dnia“, że służą partji, jaką jest sanacja, że niejednokrotnie przyjmują na pracowników jej agitatorów i całą działalność swoją nastrajają częstokroć do potrzeb partji, której służą, a czego dowodem choćby niedawny „Tydzień rolniczy“.

—oSo—

Zaczynają wylewać sanatorów.

Sanacja jest podejrzliwa. W tych dniach pisma doniosły, że przeniesiono jednego z głównych dyrektorów Państwowego Banku Rolnego dyr. Narbutta do oddziału w Grudziądzu. Dyr. Narbutt podobno niechętnie patrzył na sanowanie obszarników miljonami, przeznaczonemi dla drobnego rolnictwa, reprezentował bowiem w banku kierunek drobnorolniczy. Za to musiał odejść, chociaż należał do sanacji.

W Banku Rolnym wszystko się kurczy, tylko dyrektorów przybywa. Dawniej było ich 3, obecnie aż 6-ciu.

Krwawe wypadki we Lwowie.

W nocy w sobotę z dnia 26 na 27 ub. m. kilku akademików po sobótce we własnym lokalu, wstąpiło do kawiarni, skąd wkrótce wyszli, by powrócić do domu. Na ul. Szajnochy **spotkali się z grupą żydów**, gdzie doszło do bójki, w czasie której żyd Mojżesz Katz. Szulim Keller, Nuchmi Szlemer i Izrael Tune pocięli nożami akademika, sł. IV. r. weterynarji **Jana Grodkowskiego** na śmierć i poranili akademików **Pietraszkę i Szczepkowskiego.**

Z powodu tego **Lwów, Warszawa, Kraków, Poznań, Wilno i Częstochowa** były widownią demonstracyj przeciwżydowskich.

Do Lwowa sprowadzono policję z Warszawy i z innych miast. Demonstracje trwały kilka dni i jeszcze nie doszło do zupełnego uspokojenia.

Zabitego studenta pochowano przy udziale **kilkudziesięciu tysięcy ludzi.** Po pogrzebie doszło znowu do rozruchów.

W czasie demonstracyj aresztowano wiele ludzi i wydano bardzo ostre zarządzenia, a uczelnie zamknięto.

Już dnia 1 grudnia nastąpiło względne uspokojenie, wykłady na uniwersytetach odbywają się normalnie, nie cofnięto jednak ostrych zarządzeń i policja pilnuje porządku i ładu na ulicach.

Winni mają stanąć przed sądem doraźnym.

Baczność Żywieckie!

Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego na powiat **Żywiec** komunikuje, że w sprawach organizacyjnych należy zwracać się do sekretarzy Zarządu **p. Józefa Dyducha**, Lachowice Nr. 82 (poczta w miejscu), względnie do **p. Józefa Wandzla**, Zadziele Nr. 4 — poczta Żywiec.

Ponadto Zarząd pow. zawiadamia członków Stronnictwa Ludowego, że porad prawnych dla członków będzie udzielał **Dr. Józef Pułka**, adwokat w Żywcu (Rynek, dom p. Sroki).

Członkiem Stronnictwa jest ten, kto posiada legitymację!

Za Zarząd powiatowy:

Marcin Kąkol, prezes. **Józef Dyduch**, sekretarz.

Uroczyste otwarcie Domu Ludowego „Wisła" w Krakowie.

Przemówienie b. rektora, senatora Dr. Leona Marchlewskiego.

Dla polskiego chłopa powstał w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej L. 23 „Dom ludowy Wisła". Powstała wielka i dla kultury ludowej ważna placówka, nietyle pod postacią wielkiej, dwupiętrowej kamienicy, ale powstało obszerne miejsce dla krzewienia polskiej myśli ludowej i dla krzepienia chłopskiego ducha, powstało siedlisko pracownicze oświatowo-społeczne i polityczne, na jakie stać dzisiaj lud polski.

Dzień 3 grudnia 1932 roku, dzień otwarcia tego po wieki mającego trwać przybytku będzie dniem nietylko wielkiego ludowego wysiłku, ale uwiecznieniem na terenie Krakowa, że od tej chwili i lud polski na równi z innemi stanami stwarza „Dom ludowy" w dawnej stolicy Jagiellonów, na pożytek ludu i dla dobra swego stanu, na chwałę swą, Narodu i dla współpracy w Państwie. Na terenie Krakowa stanął pierwszy „Dom ludowy" dla chłopa, a jakie powstaną z czasem nietylko i w samej stolicy, ale zapewne i we wszystkich miastach naszego polskiego Państwa. Kraków pierwszy z miast wielkich w Polsce postarał się o takie chłopskie siedlisko.

W sali pięknej „Domu ludowego Wisła" w Krakowie odbyło się otwarcie tego „Domu ludowego" we wspomnianym dniu. Sala obszerna nabita przybyłymi gośćmi. Przybyło wielu posłów i senatorów z posłem Witosem na czele, zjawił się b. rektor U. J. prof. Dr. Marchlewski, grono wybitnych osobistości wyszłych z ludu, przybyło wielu działaczy polityczno-oświatowych, wiele pań, młodzierz akademicka ludowa i ludzie do ruchu ludowego się odnoszący z sercem i przyjaźnią, przybyli przedstawiciele innych stronnictw z b. posłami Ch. D. Holeksą i Kuśnierzem, reprezentanci P.P.S. z red. Korolewiczem i Dr. Szumskim, oraz przedstawiciele prasy krakowskiej z p. Ludwikiem Szczepańskim, Drem Warchałowskim i inni. Nie sposób wymieniać wszystkich po nazwisku, oraz opisywać uradowanie wszystkich w tem zbożnem dziele zainteresowanych.

O godzinie 11 rano weszło na estradę Kuratorjum „Domu Ludowego Wisła" w Krakowie w osobach p. Franciszka Wójcika, p. Stanisława Szczepańskiego i p. Wojciecha Marchwickiego. Zasiedli przy stole, jako przedstawiciele i opiekunowie fundacji. Za niemi wszedł Chór Akademicki i rozpoczął uroczystość odśpiewaniem wspaniałej pieśni „Gaude Mater Poloniae", poczem prezes Kuratorjum Domu ludowego zagaił uroczystość, wygłaszając krótką historję powstania „Domu Ludowego Wisła" w Krakowie i warunki w jakich owo wiekopomne dzieło dla ludu powstało. Dowiadujemy się rzeczy bardzo ciekawych. Oto w r. 1909 powstało ludowe Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, dla konkurencji szczególnie obcokrajowych towarzystw ubezpieczeń, jakie grasowały w kraju i Towarzystwo to, pomimo ciężkich warunków bytowania, miało 90 tysięcy ubezpieczonych i po kilkunastu latach istnienia kupiło dla swych celów dwupiętrową kamienicę przy ul. Radziwiłłowskiej w Krakowie. Kiedy w czasach polskich Towarzystwo przeszło na etat Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, a urzędnicy „Wisły" stali się urzędnikami instytucji państwowej przejęci z wszystkiemi prawami jakie mieli w „Wiśle", członkom Tow. Ubezpieczeń została kamienica. Wobec tego, że rozliczenie, ileby się komu ze sprzedanego domu należało, zjadłaby biurokracja tylko, a udziałowcom nic, a co najwyżej niewiele dostałoby się „na rękę". Rada nadzorcza Towarzystwa Ubezpieczeń uchwaliła jednomyślnie tego domu niesprzedawać, ale go przeznaczyć na wieczystą fundację „Domu Ludowego Wisła" w Krakowie, na cele oświatowe, dla dobra polskiego ludu. Stało się tak, jak było życzeniem fundatorów. Dla likwidacji i uporządkowania interesów wybrano odpowiedni komitet, a kiedy władze państwowe zatwierdziły statut im przedłożony, jako statut „Domu Ludowego Wisła" w Krakowie, wybrano pierwsze Kuratorjum, do którego weszli ś. p. Andrzej Średniawski, Franciszek Wójcik i Stanisław Szczepański. Budynek jednak przez kilka lat nie mógł być użyty na cele „Domu Ludowego". Ochrona lokatorów nie pozwalała usunąć nikogo z zajmowanego mieszkania. Dopiero, gdy Pow. Zakład Ubezpieczeń przeniósł się do własnego gmachu, świeżo wybudowanego, Kuratorjum przystąpiło do ostatecznego wprowadzenia fundacji w życie. Prawie cały r. 1932 trwał remont kamienicy. W międzyczasie umarł ś. p. Andrzej Średniawski. Kuratorjum uzupełniano powołaniem do niego p. Wojciecha Marchwickiego, wybierając prezesem p. Fr. Wójcika. Kuratorjum: p. Wójcik, p. Szczepański, p. Marchwicki, przy współpracy administratora „Domu" i swego syndyka dra J. Włodka podjęło pracę, kosztującą prócz trudu wymienionych, około 50 tysięcy złotych, zaoszczędzonych i zbieranych latami i doprowadziło do oddania celowo zremontowanego budynku na cele „Domu Ludowego w Krakowie". Taki „Dom Ludowy" oddaje Kuratorjum na cele polskiego ludu i jego chwałę.

Przemówienie kuratora Wójcika rzęsiście oklaskiwano, jako wyraz uznania. Następnie wygłosił przemówienie powitalne **b. rektor senator Marchlewski**, który oświadczył: **„W postępie rozwoju myśli ludowej dzień dzisiejszy zaznaczy się dodatnio. Powstaje placówka, której dobrze życzyć będzie ta część narodu, która pragnie skończyć z aż nadto słuszną skargą, że w sprawach chłopa Polska wciąż się spóźniała. Musi się skończyć zapoznawanie roli chłopa w narodzie, jako żywiciela i obrońcy. Radość napełni tę część narodu, której oczy niezamglone ignorancją lub złą wolą, widzą w ludzie polskim pewny fundament gmachu państwowego i czynnik utrwalający znaczenie rasy polskiej dla dobra całej ludzkości. Niechaj w tym domu krzewią się zasady, których rodzicem będzie zawsze poczucie praworządności, sprawiedliwości, szlachetności i szacunek dla pracy. Niechaj mu będzie obcą obłuda, fałsz i nikczemność. Niechaj mu zawsze przyświeca hasło wodza ludu polskiego: „Gdy masz oddać życie, sprzedaj go drogo za ideały".**

Po przemówieniu senatora Marchlewskiego zespół muzyków krakowskich odegrał jako kwintet uwerturę z „Halki" St. Moniuszki, a śpiewaczka krakowska p. St. Żurawska odśpiewała: „Hej siewacze" Lipskiego, prześliczną arję z „Halki" „Gdyby rannem słonkiem" St. Moniuszki i „Maki" Niewiadomskiego. Śpiewem swym śpiewaczka zachwyciła wdzięcznych słuchaczy, którzy darzyli ją oklaskami rzetelnego uznania. Akompanjowała pianistka p. Sopińska.

Po produkcji chóru akademickiego, doskonale zharmonizowanego, świetny odczyt wygłosił w półtoragodzinnem trwaniu **profesor Dr. Michał Janik**. Odczyt ten zaczynamy drukować w „Piaście" zapowiadając zgóry, że będzie on stanowił niesłychanie ciekawy dokument historyczny, z jakim każdy światły chłop zaznajomić się powinien i radzimy zawczasu postarać się o nabywanie dotyczących numerów naszego pisma. Potoczy się przez kilka numerów ów niesłychanie ciekawy dokument.

Po odczycie Dra Janika, wystąpił na estradę młody, utalentowany, o pięknym barytonie śpiewak krakowski, p. Wolak. Odśpiewał: „Dwie Zorze" St. Moniuszki i z uczuciem i temperamentem „Nie swatała mi Cię swatka" i „Śniła się mi wojenka" Niewiadomskiego.

Zakończył przewspaniałym koncertem kwintet muzyki smyczkowej wprost mistrzowskiem wykonaniem wiązanki utworów Szopena.

Uroczystość była istną biesiadą duchową dla uczestników i zostawi po sobie niezatarte wrażenie i uznanie.

Na zakończenie prezes Wójcik podziękował uczestnikom za przybycie i pożegnał, z uczuciem dobrze spełnionego czynu, zebranych.

Rada Naczelna Stron. Ludowego.

Zgodnie z art. 28 i 29 statutu organizacyjnego Stronnictwa, na dnie 10 i 11 grudnia b. r. do Warszawy został zwołany **Zjazd Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.** Obrady odbywać się będą w sali Domu Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych w Warszawie, **przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20.** Początek obrad 10 grudnia o godz. 10 rano.

Porządek dzienny obrad Rady Naczelnej obejmuje:

1. Otwarcie Zjazdu Rady Naczelnej.
2. Sprawozdanie Naczelnego Komitetu Wykonawczego S. L. — prezes N. K. W. pos. dr. Stanisław Wrona.
3. Sprawozdanie Klubu Parlamentarnego S. L. — prezes Klubu Parlamentarnego S. L. pos. Michał Róg.
4. Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej — prezes Komisji Aleksander Iżycki.
5. Dyskusja nad sprawozdaniami.
6. Referat gospodarczy — prezes Kongresu S. L. poseł Maksymiljan Malinowski.
7. Referat o sytuacji polityki wewnętrznej — prezes Rady Naczelnej S. L. poseł Wincenty Witos.
8. Referat o sytuacji międzynarodowej — prezes Wydziału Zagranicznego S. L. dr. Zygm. Graliński.
9. Dyskusja nad referatami.
10. Wolne wnioski.

Hallerczycy!

Krakowska Chorągiew Związku Hallerczyków zwołuje w myśl postanowienia Zarządu Głównego Związku z dnia 2. grudnia 1932 r. **na dzień 18-go grudnia Walne Zebranie Chorągwi.**

W zebraniu uczestniczyć będą **delegaci Placówek** oraz **członkowie zamieszkali w Krakowie. Placówki** prześlą do dnia 10. grudnia 1932 r. **nazwiska delegatów** pod obecnym adresem Chorągwi: **Kraków, ul. Smoleńsk L. 18, II. p.**

ZARZĄD KRAKOWSKIEJ CHORĄGWI HALLERCZYKÓW.

Wielki Konkurs Miesiąca Prasy Ludowej.

W związku z apelem Prezesa Rady Nadzorczej „Piasta" do wszystkich P. T. Czytelników o jednanie nowych prenumeratorów — Wydawnictwo, chcąc bodaj w części odwzajemnić się za pracę i trud w tym kierunku — ogłasza konkurs przez losowanie o nagrody dla tych, którzy w ciągu miesiąca grudnia i stycznia ZYSKAJĄ CONAJMNIEJ JEDNEGO NOWEGO CZYTELNIKA LUB WPŁACĄ CAŁOROCZNĄ PRENUMERATĘ NA ROK 1933 — W KWOCIE 10 ZŁOTYCH.

Na nagrody przeznacza Wydawnictwo cały szereg nagród, między innemi: **1 maszyna do szycia systemu „Singer", 1 sieczkarnia, 2 pługi jednoskibowe, 5 sztuczek płótna, instrumenty muzyczne, 2 budziki, 5 brzytew, kosy styryjskie, kalendarze powieściowe na rok 1933, książki powieściowe, obrazy, portrety oraz szereg innych nagród.**

Do losowania otrzyma każdy w numerze świątecznym czek PKO., oznaczony numerem do losowania. — Kto zjedna nowego czytelnika, winien czekiem tym przesłać prenumeratę za niego i zachować dobrze odcinek czekowy, do czasu ogłoszenia wyniku losowania. — Jeżeli ktoś zjedna kilku czytelników i przesyła jednym czekiem prenumeratę za nich, to powinien obok wybitego numeru na czeku, dopisać tyle liter w porządku alfabetycznym, za ilu nowych czytelników płaci prenumeratę.

Wynik losowania zostanie po pewnym czasie w numerze „Piasta" ogłoszony.

Zapewne nie braknie z pomiędzy naszych Czytelników żadnego, któryby nie wziął w akcji zjednywania nowych Czytelników i szerzenia w ten sposób oświaty na wsi polskiej udziału.

Oświatą wsi — zbudujemy trwałą podwalinę pod Polskę Ludową, wywalczymy dla nas należne prawo i poszanowanie masy chłopskiej.

WYDAWNICTWO.

Już w dniu 19-go grudnia br. wyjdzie z druku w znacznie zwiększonej objętości

o nakładzie conajmniej 50.000 egzemplarzy

Numer świąteczny „Piasta"

Numer ten obok szeregu poważnych artykułów zawierał będzie artykuły najwybitniejszych ludowców, szereg fejletonów i t. p.

Numer ten posiadał będzie specjalny dział ogłoszeń.

Ogłoszenia do „Numeru Świątecznego" przyjmuje Administracja do dnia 18-go grudnia b. r.

P. T. Komisantów prosimy o wcześniejsze nadesłanie nam zwiększonego zapotrzebowania na powyższy numer.

Uzdrowienie Marcinowej.

Marcinowa chorowała oddawna. Marcin chodził po izbie strapiony i zły, jak chrzan. Bo i jakże? W gospodarstwie nic się nie darzyło. Poprostu urwanie głowy. Krowy ryczały smętnie nie dostawszy na czas wody, prosiaki biegały po wsi, kury niosły jajka w cudzych kojcach. Magda jak Magda — co nie wykrzyczysz, to nie zrobi. Marcin brał czapkę na głowę i leciał do sąsiada, bo mu już życie zbrzydło. Pozatem żal mu było żony, leżało to w łóżku i chorowało na dobre. Przyjdą baby ze wsi, radzą — to to, to tamto: a to kurze ziele warzyć, a to ją dymem z jałowca oparzyć — a Marcinowej nic się nie polepsza. Najwięcej biada, że w niedzielę w kościele nie była i kazania nie słyszała.

Któregoś dnia wrócił Wicek, syn Marcinów, ze szkoły i powiada:

— Mamo, mamo, a to wicie, pan nauczyciel mówili, że można sobie teraz radjo za grosze kupić, za parę złotych i słuchać, co się w świecie dzieje. Wszyściutko — i muzykę i mówienia, i jak Msze świętą nadają z Katedry z Poznania, albo z Krakowa... A słychać jakby to było za ścianą. Mamo, kupcie nam ten Detefon!

Marcinowej oczy zabłysły...

— Prawdę mówisz, Wicek? — a zawołajże ojca!

Przyszedł Marcin — rada w radę i postanowili kupić radjo. Marcin skrobał się w głowę, a obliczał ile za to można kur kupić, a i czapkę dla Wicka na zimę... Ale cóż robić? Jak baba zechce, to nie poradzi!

Nie przeczuwał Marcin, ile to będzie wesela z tem radjo! Jak tylko założyli — to zaraz w chacie raźniej i sąsiady schodza sie słuchać. Marcinowa dumna leży w łóżku i rozradowanem okiem spogląda. Ale najwięcej radości w niedzielę — nadawali o godzinie dziesiątej Mszę świętą z Tumu Poznańskiego — jak zagrali na organach, jak zaczeli śpiewać, to aż łzy pociekły jej z oczu. Ale żeby tylko tyle! Jeszcze kiedyś to radzili jak kury chować, jak kaczki sadzić i uciechy co niemiara. Po południu mówiła jakaś pani, co trzeba robić jak człowieka zimno trzęsie. Marcinowa posłuchała tej rady — i jakby ręka odjęło! Marcin ino chodził po wsi i mówił do gospodarzy:

— Wicie sasiedzie, nawet już teraz nie wiem jakbyto bez tego radja w izbie było. Adyć z niego wszystko — i radość i wesele i pożytek... Tak jak chleba — radia trzeba.

7 k (-)

KALENDRAZYK.

Grudzień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz. min.		Słońca Zachód godz. min	
11 N.	3 Adwent, Damazego	8	01	3	46
12 P.	Aleksandra	8	02	3	46
13 W.	Łucji	8	03	3	46
14 Ś.	Spirydona m.	8	04	3	46
15 C.	Walerjana	8	05	3	46
16 P.	Euząbjego	8	50	3	46
17 Ś.	Łazarza	8	06	3	46
18 N.	4 Adwent. Oczek. N.	8	07	3	46

Humor.

RADA.

Pewien młodzieniec łaknie korespondencji. Umieszcza więc w gazecie ogłoszenie: „Pragnę nawiązać korespondencję z osobą, któraby pisywała do mnie codziennie".

Ktoś nadesłał mu następującą radę: „Niech pan da sobie zrobić u mego krawca ubranie na kredyt".

* * *

ZNAWCA.

— Pańskie metody pielęgnowania drzew owocowych są naprawdę bardzo przestarzałe — powiada pewien student rolnictwa do starego rolnika. — Weźmy na przykład to drzewo: dziwiłbym się bardzo jeśliby pan zebrał z niego choć 10 funtów jabłek...

— Ja także bym się zdziwił — bo to jest grusza.

* * *

NIEBEZPIECZEŃSTWA HIPNOZY.

— A teraz — mówi hipnotyzer na estradzie — zrobię, tak, że pan ten zupełnie straci pamięć.

— Nie pozwolę na to! — woła ktoś z widowni. — Ten pan pożyczył ode mnie 10 złotych.

* * *

MIĘDZYNARODOWIEC.

— Pan jest obywatelem polskim?

— Tak jest, matka moja była Polką. Wyszła za mąż w Rosji za Chińczyka.

— A gdzie się pan urodził?

— Urodziłem się na okręcie angielskim w drodze z Pekinu do Kalkuty, Ale rodzice moi zmarli w Afryce południowej. Tam adoptował mię pewien Holender, który wyemigrował ze mną do Australji.

— Dość, już dość! — zawołał zrozpaczony urzędnik konsulatu. — Toć z pana istna Liga Narodów!

* * *

KOGO SIĘ BOI.

— Tatusiu, czy boisz się dużego psa?

— Nie, dziecinko.

— A lwa?

— Też nie.

— Boisz się więc tylko mamusi.

Rozmaitości.

LEKARSTWA POTANIAŁY.

Minister Opieki Społecznej wydał rozporządzenie w sprawie **obniżenia** dotychczasowej taksy aptecznej.

Z dniem 1-go grudnia zostały tedy obniżone ceny lekarstw **o 15 procent, a ceny opakowania o 10 procent.**

* * *

MILJON ZŁOTYCH STRAT.

Władze śledcze warszawskie prowadzą dochodzenia w **sprawie upadłości wojskowej spółdzielni** spożywczej, przy ul. Nowy Świat, która otrzymywała olbrzymią pomoc ze skarbu państwa.

Długi spółdzielni wynoszą 1 miljon złotych, w tem straty skarbu państwa dochodzą **do 700 tysięcy złotych.**

Gdy tyle pieniędzy idzie ze skarbu państwa na różne cele wcale nieproduktywne i na różne **dożynkowe zabawy** i inne sanacyjne obchody, to nic dziwnego, że deficyt w budżecie państwowym rośnie, a z nim rosną podatki, pod którymi ugina się zbiedzone społeczeństwo.

* * *

KOŃ ZA 8 ZŁOTYCH!

Na jarmarku w Sandomierzu kupił miejscowy dorożkarz 8-letniego konia za 8 złotych!

* * *

ILE WINNI FABRYKANCI ŁÓDZCY ROBOTNIKOM?

Zawodowe związki robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi mają przesłać rządowi memorjał z użaleniem się a raczej ze skargą na fabrykantów łódzkich, którzy zalegają z wypłatą robotnikom za ich pracę w sumie **10 miljonów** złotych.

Ponadto fabrykanci odciągali robotnikom należności na świadczenia socjalne, a tych sum nie wpłacili Kasie chorych ani innym instytucjom publicznym.

* * *

ZAGADKOWY WYPADEK NA POLOWANIU.

W czasie polowania w lesie gminy Humnisko (pow. Brzozów), dentysta z Brzozowa Marjan Więckowski, wystrzałem z dubeltówki położył trupem leśnego Jana Wołyńca.

Według przypuszczenia policji, Więckowski wyszedł w czasie nagonki poza linję strzału i został przez leśnego przypadkowo postrzelony w nogę. W odpowiedzi Więckowski strzelił do Wołyńca. Więckowskiego aresztowano.

* * *

STRASZNA ŚMIERĆ POLAKA NA OBCZYŹNIE.

Na kolei Long Island w Stanach Zjednoczonych zdarzyła się katastrofa kolejowa z powodu wykolejenia się lokomotywy, która spadła z wysokiego nasypu. Zginął wtedy straszną śmiercią maszynista Jan Oberski, Polak, oblany wrzącą wodą z kotła parowozu.

OJCIEC 25 DZIECI.

Niezwykle liczną rodzinę posiada mieszkaniec Świecia (na Pomorzu) p. Marceli Wiczarski, lat 61, który ożenił się po raz drugi i ma aż 25 dzieci. Pierwsza żona obdarzyła go 16, druga 9 dziećmi.

* * *

MASOWE ARESZTOWANIA URZĘDNIKÓW.

W Zagłębiu Dąbrowskiem, a głównie w Będzinie, aresztowano wielu urzędników i kupców w związku z nadużyciami wykrytemi w urzędzie skarbowym będzińskim.

* * *

TYSIĄC DWIEŚCIE DOLARÓW SPŁONĘŁO W PIECU.

W Sołotwinie (w Małopolsce Wschodniej), kupiec miejscowy Aron Szwagier, wróciwszy z bożnicy do domu spostrzegł, że służąca pali w piecu, w którym dotychczas nie palono i w którym palić miała zakazane.

Szwagier na widok palących się w piecu trzasek, krzyknął przeraźliwie, wybiegł do sąsiedniego pokoju, wydobył z szuflady brzytwę i poderżnął sobie śmiertelnie gardło.

Jak się okazało, Szwagier przechowywał w owym piecu pieniądze, t. j. tysiąc dwieście dolarów w butelkach, które od ognia popękały a dolary się spaliły. Rozpacz z powodu tak dużej straty pchnęła żyda do samobójstwa.

* * *

CZY CZAROWNICA MA OGON?

Niecodzienną sprawę rozpatrywał przed tygodniem sąd grodzki w Łodzi. Jako oskarżeni stawali małżonkowie Marjanna i Antoni Czyżewscy, którzy puścili po wsi pogłoskę, że niejaka Katarzyna Murasowa, która podobnie jak i Czyżewska, rozwoziła mleko do sklepów w Łodzi, urzekła im krowę, i przez to krowa Czyżewskich zaczęła dawać mniej mleka i mleko było zepsute. Jednem słowem Czyżewscy ogłosili Murasową za czarownicę.

Wnet potem zaczęli ludzie podchodzić pod okna domu Murasowej, by się przypatrzyć, jak wygląda czarownica, a raz nawet usiłowali wieśniacy przekonać się, czy ma ona ogon?

Murasowa zaskarżyła tedy Czyżewskich o zniesławienie. Gdy na rozprawie poważnione strony nie chciały się pogodzić, sędzia rozprawę odroczył, powołując nowych świadków.

* * *

ŚMIERĆ NA SZNURZE OD KOŁYSKI.

We wsi Koźlin (pow. Równe, na Wołyniu) w mieszkaniu Pawła Pawluka powiesił się przypadkowo na sznurze od kołyski 15-letni syn jego Jan.

Prawdopodobnie zaplątał się on w sznur w czasie kołysania dziecka, a ponieważ nikogo nie było w mieszkaniu, Jan udusił się.

Siłę i organizację Stronnictwa Ludowego mierzy się ilością czytelników prasy ludowej

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz u m. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat, stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droże.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu", Kraków, zarz. R. Ferek.